

Choszczno - Złote gody Maciaszków

30.08.2018.

CHOSZCZNO. JANINA i HENRYK MACIASZKOWIE poznali się w pociągu jadącym ze Stargardu. – Jeśli chcesz mnie jeszcze raz spotkać, to przyjdź pod armaty. Cóż miałem robić? Poszedłem i później nigdy tego nie żałowałem – jubilat z uśmiechem wspomina okoliczności poznania się. W sobotę, w Urzędzie Stanu Cywilnego, odnowili przysięgę małżeńską i odebrali Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie.

Pani JANINA jest rodowitą choszcznianką, natomiast pan HENRYK pochodzi z Sądowa. Wspomniane przez niego armaty znajdowały się w dzisiejszym Parku Moniuszki i tu warto podkreślić, że w tamtych latach było to miejsce, gdzie choszcznianie najczęściej robili sobie pamiątkowe zdjęcia. Jak się później okazało, dla nich to miejsce, było również wyjątkowo szczęśliwe. – Pojechałem na to spotkanie, a w niespełna trzy lata później wzięliśmy ślub – wspominał jubilat. Podkreślił przy tym, że ich związek od razu przeszedł poważną próbę, bo powołano go do wojska. Dodał też, że od razu zamieszkali w Choszcznie. Obydwoje zawodowe życie związali z nieistniejącym już ponad 20 lat Przedsiębiorstwem Transportowym Budownictwa Rolniczego (znajdowało się naprzeciwko obecnego Powiatowego Urzędu Pracy – red.). – Wybierając się na dzisiejszą uroczystość wpadły mi w ręce medale, którymi kiedyś mnie odznaczono – pan Henryk opowiadając o pracy, pochwalił się, że ma w swojej kolekcji również Medal Zasłużony dla Choszczna. Tu mocno zaakcentował fakt, że był obecny przy wszystkich większych budowach, które wówczas powstały w naszym mieście.

Wspominając minione lata, obydwójce zgodnie podkreślali, że nigdy nie zamierzali się z Choszczna wyprowadzać, bo ich zdaniem, miasto systematycznie się rozwija i jest coraz piękniejsze. Tu znaleźli swoje miejsce na ziemi, a przede wszystkim wychowali trójkę dzieci. Z radością opowiadali również o szóstce wnuków i dwóch prawnuczkach. – Działka i nasze pociechy, to tematy, które obecnie dominują w naszym życiu – zaznaczyła jubilatka.

Pytani o receptę na zgodne życie, bez wahania stwierdzili, że potrzebny jest do tego zwykły spokój i opanowanie. – Kłótnia w domu, to rzecz normalna i warto jej posmakować. Choćby po to, żeby poczuć klimat wzajemnego przeproszania się – mówili z uśmiechem. I właśnie tego spokoju, opanowania i trochę zdrowia życzą sobie na kolejne, oczywiście razem spędzane lata.

Tadeusz Krawiec

{gallery}maciaszek_zg_2018{/gallery}